

ARCHITEKTURA BEZ GRANIC, CZYLI MIASTO

Anna Agata Kantarek

Politechniki Krakowska, Wydział Architektury, Zakład Kompozycji Urbanistycznej
Instytutu Projektowania Urbanistycznego, ul. Warszawska 24, 31-155 Kraków,
e-mail: akanta@poczta.onet.pl

Streszczenie. Autorka próbuje zdefiniować przestrzeń urbanistyczną jako żywą przestrzeń dialogu architektury. „Bezgraniczność” architektury oznacza, iż obiekty organizują przestrzeń wokół siebie, nawiązują dialog z tym, co jest obok, co się zdarza. Otwartość architektury na przestrzeń miasta, to właśnie brak jej granic. Powstaje miasto.

Słowa kluczowe: przestrzeń organizacja, architektura

TRZY WYMIARY

Jeżeli zatrzymamy się nad architekturą jako konkretną kubaturą zbudowaną w określonym miejscu, to brak granic rozumieć można dwojako. Po pierwsze, myśląc o oddziaływaniu obiektu, które nie ma określonych barier ani w czasie, ani w przestrzeni, a po drugie, biorąc pod uwagę percepcję wizualną dzieła, wykraczającą poza jednoznacznie ustalone zasady i zależną od odbiorcy i to zarówno w sferze kultury duchowej i materialnej, jaką reprezentuje, jak i w sferze indywidualnych cech jego osobowości. Rozróżnienie to zgodne jest z podziałem przedstawionym przez Romana Ingardena [1956, s. 126; 1981, s. 250] dotyczącym dwuwarstwowej budowy dzieła architektonicznego (na postać przestrzenną i wielość wygląków).

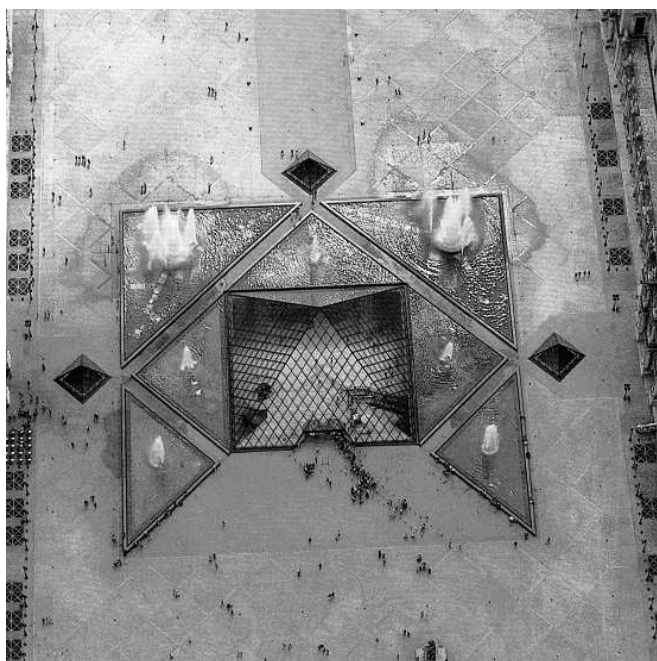
Tak zrozumiany brak granic w architekturze oznacza, iż obiekty organizują przestrzeń wokół (bliską i daleką), a ich powstanie równoznaczne jest z nawiązaniem dialogu z tym, co jest obok, i z tym, co się wokół nich dzieje. I tu już zaczynamy mówić o pojęciach z zakresu urbanistyki; można nawet spróbować zdefiniować przestrzeń urbanistyczną jako żywą przestrzeń dialogu architektury.

Ch. Norberg-Schulz [2000, s. 59-69] rozwija koncepcję pola – przez analogię do nauk przyrodniczych chodzi o przedstawienie zakresu działania określonych sił wpływu. Można ją zastosować do wewnętrznej budowy formy i zasad jej kompozycji. Odniesiona do wzajemnych oddziaływań w skali przestrzeni miejskiej, która stać się może strefą wpływu architektury, daje podstawę do myślenia

o kompozycji zespołu form architektonicznych. Pierre von Meiss przedstawia idee przestrzennego „promieniowania obiektów” [Bojanowski i in. 1998]. Schematy obrazują intuicję pól, które obiekty obejmują swoim oddziaływaniem. Mają charakter raczej schematów inwentaryzacyjnych niż kreatywnych. Od czego zależy wartościowanie i określenia prawidłowości układów? Schematy dają nam jasne rozróżnienie możliwości – są miejsca w przestrzeni otwartej, gdzie strefy wpływów poszczególnych form istnieją jako pojedyncze, nakładające się bądź „walczące” ze sobą; są też takie, gdzie wpływu nie ma. Prowadzi to do prostej kategoryzacji przestrzeni. Nastąpiło poszerzenie zakresu architektury o strefę jej wpływu.

NIESKOŃCZENIE WIELE WYMIARÓW

Tytuł mojej wypowiedzi określa pierwszy etap wędrówki myśli – prowadzi od architektury – budynku, formy, pojedynczego dzieła poprzez sumę budynków, form, dzieł ku sytuacji dialogu, cudu synergii, przestrzeni, która tworzy fenomen miasta, jego trójwymiarowej struktury. Otwartość architektury na przestrzeń miasta to właśnie brak jej granic. To jednak cały czas wizja trójwymiarowa zarówno architektury, jak i miasta. Kolejne etapy są trudniejsze.



Rys. 1. Człowiek i architektura – Luwr (fot. Yann Arthus-Bertrand)

Fig. 2. Man and architecture – the Louvre (photo by Yann Arthus-Bertrand)

Gdy wyobrazimy sobie schemat analogiczny do schematów Meissa, ale dla człowieka, pojedynczej osoby grupy czy tłumu ludzi jako centrów o określonych strefach wpływów, i spróbujemy je nałożyć – klarowność „przestrzennego promieniowania” nie wydaje się już tak oczywista. Co można na ich podstawie powiedzieć o relacji człowieka i architektury? Geometria wydaje się być ślepą uliczką. Człowiek i architektura – pytanie, na które odpowiedź architekta i urbanisty wydaje się być zawsze po stronie człowieka, ale z ciągłą koncentracją na formie. I alternatywa – spojrzenie poprzez człowieka, jego osobę, grupę, społeczność, jaką tworzy, poprzez jego życie i relacje do przeszłości i przyszłości. Oznacza to zrozumienie architektury jako elementu i wyrazu kultury duchowej i materialnej określonej społeczności.

Christian Norberg-Schulz we wstępie do książki „Bycie, przestrzeń i architektura” [2000, s. 7] rozpoczyna od rozszerzenia spojrzenia na problemy przestrzeni architektonicznej. Zamiast koncentracji na formie ujętej w zagadnienia budowy i percepcji wizualnej (Ingarden) proponuje definicję przestrzeni egzystencjalnej człowieka. Określa ją jako „stosunkowo stabilny system schematów percepcyjnych, czyli „obrazu otoczenia”¹ [Norberg-Schulz 2000, s. 17]. Z pewnością to ważny głos przywracający perspektywę człowieka w rozważaniach o architekturze.

„Miasto jest czynem (rzeczywistością) dusz” – określenie, którego autorem jest Marcela Poète [Choay 1965, s. 354], podobnie ustawia hierarchię ważności – miasto tworzone jest przez społeczność oraz miejsce i kulturę materialną i duchową tej społeczności.

Zacytuję na koniec Camillo Sitte: „Miasto powinno być budowane w ten sposób, aby dawało swoim mieszkańcom bezpieczeństwo i szczęście” [Choay 1965, s. 276]. To z pewnością podstawowe kryterium otwartości architektury, jej bezgraniczności. Co oznacza bezpieczeństwo i szczęście człowieka, pozostaje pytaniem, na które odpowiadamy przekraczaniem granic architektury przede wszystkim po to, by znaleźć nowe granice – nowych lub zupełnie starych, niezmiennych wartości.

Zarysowany tu w sposób ogólny kierunek myśli wymaga szerokiego omówienia wykraczającego poza ramy krótkiego artykułu. Wydaje się, że dla lepszego ich zrozumienia ważne jest również zatrzymanie się nad przykładami, które mówią nam o zjawiskach związanych z architekturą, a dotyczącymi przekraczania ogólnie uznanych granic i kulturowych kodów. W drugiej części omówimy dwa przykłady przemian we współczesnej przestrzeni – trójwymiarowej i duchowej Krakowa.

¹ Choć mowa tu o obrazie otoczenia, nie chodzi o czysto wizualną percepcję, lecz o całokształt odniesień na poziomie psychiki, kultury i ducha.

Przykład pierwszy – Hotel „Forum” – śmierć architektury

Hotel „Forum” [Encyklopedia Krakowa 2000, s. 305] zbudowany został w latach 1978-1988 wg projektu Janusza Ingardena jako nowoczesny zespół hotelowy dla PBP „Orbis”. Ponad 500 miejsc noclegowych, rozbudowany program gastronomiczny, zaplecze konferencyjne, parking podziemny – to elementy programu dziś tak oczywiste, wtedy stawiały ten zespół w rzędzie największych i najnowocześniejszych inwestycji w mieście. Jednak podstawowym jego atutem, a jednocześnie powodem, z jakiego od samego początku stał się przedmiotem sporów i dyskusji, jest jego lokalizacja. Zakole Wisły – salon Krakowa z dominantami Wawelu i Skałki po jednej stronie rzeki i rozległą panoramą Podgórza z drugiej, w miejscu ujścia Wilgi, dawało olbrzymią szansę dla nowej architektury, atrakcję dla nowej funkcji, ale i pytanie o możliwą interwencję w zastany krajobraz miasta. Forma architektury, jaka powstała – 7-kondygnacyjna pozioma bryła uniesiona ponad rozbudowanym parterem, miała od zawsze swoich zwolenników i przeciwników. Z pewnością uległa zmianie skala wnętrza poprzez usytuowanie wysokiego obiektu położonego blisko brzegu rzeki. Bulwary zyskały mocny element uporządkowanej i atrakcyjnej przestrzeni publicznej słabo jednak wykorzystywanej. O fantastycznym widoku na zakole Wisły z tarasu kawiarni położonej na dachu hotelu wiedzą nieliczni, ul. M. Kopnickiej stanowi barierę dla ruchu pieszego i lokalnych powiązań kołowych, a najbliższe sąsiedztwo hotelu od strony Wilgi można uznać za obszar zdewastowany.



Rys. 2. Hotel „Forum” i wieża Łagiewnickiego Sanktuarium widziane z Wawelu (fot. autor)

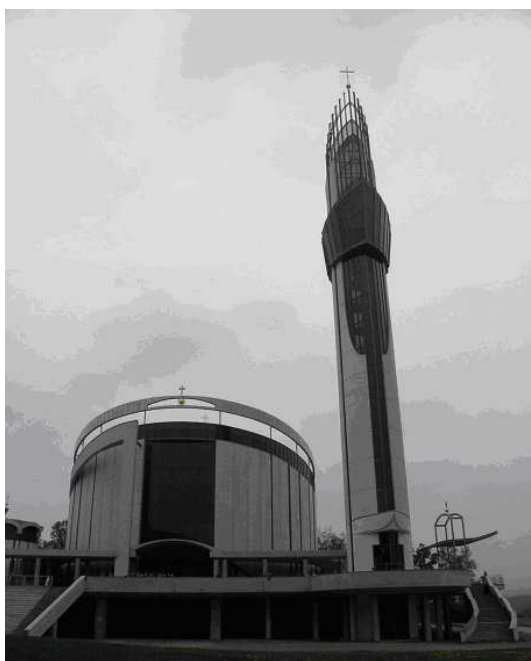
Fig. 2. The “Forum” Hotel and the tower of the Sanctuary in Łagiewniki as viewed from the Wawel hill (photo by the author)

Tyle historii. Obecnie hotel nie jest już hotelem, a i architektura nie jest już właściwie architekturą. Zmiana właściciela, zamknięcie hotelu i dyskusje na temat możliwości jego zburzenia zaowocowały przekwalifikowaniem architektury na słup ogłoszeniowy. Wykorzystano z pewnością podstawowy atut miejsca – doskonałą widoczność z wielu miejsc w Krakowie. Reklama jest dziś łatwo

dostrzegalna z Wawelu, bulwarów, pobliskich mostów. Towarzyszy nam nie tylko w czasie codziennych wędrówek z domu do pracy, ale i w trakcie niedzielnych spacerów. Jest wszechobecna. Kultura konsumpcji osiągnęła tu swoiste apogeum². Tymczasowość zjawiska nie jest żadną pociechą.

Przykład drugi – Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowskich Łagiewnikach – narodziny architektury

Kompleks zwany Józefowem (kościół, klasztor Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i schronisko dla zaniedbanych dziewcząt) zbudowany został w latach 1889-1993 z fundacji księcia Aleksandra Lubomirskiego i wg projektu Karola Zaremby. To z tym miejscem związana jest postać św. Faustyny i otaczanym kultem obrazem Pana Jezusa Miłosiernego. Mały zespół klasztorny nie wytrzymywał coraz większego napływu pielgrzymów. Zapadła decyzja o rozbudowie Sanktuarium i w 1997 r. Ojciec Święty poświęcił kamień węgielny pod budowę nowej bazyliki [Encyklopedia Krakowa 2000, s. 472].



Rys. 3. Bazylika i wieża Łagiewnickiego Sanktuarium (fot. autor)

Fig. 3. Basilica and the tower of the Sanctuary in Łagiewniki (photo by the author)

² Mieszkańcy Krakowa pamiętają jeszcze bardziej drastyczne przykłady – reklama z wizerunkiem psa pojawiła się na Wieży Mariackiej, a inna reklama doprowadziła do zburzenia fragmentu atyki Sukiennic.

W skład nowego zespołu Sanktuarium zaprojektowanego przez prof. Witolda Cęckiewicza wchodzi obszerna bazylika wraz z kaplicą Najświętszego Sakramentu i wieżą, a również dom pielgrzyma z zapleczem konferencyjnym i gastronomicznym, zespół handlowy oraz parking. W projekcie oprócz wymienionych i zrealizowanych już obiektów planowany jest również zespół parkowy na sąsiednim wzgórzu.

Wielkość zespołu podyktowały nie tylko bezpośrednie potrzeby, ale przede wszystkim fakt, iż Ojciec Święty dokonał wraz z konsekracją Bazyliki (17 sierpnia 2002 r.) aktu zawierzenia świata Bożemu Miłosierdziu.

Koncepcja urbanistyczna delikatnie wpisuje nowe obiekty w kontekst istniejącego klasztoru. Umieszczenie głównego punktu kompozycji niejako w głębi starego układu (w relacji do ul. Zakopiańskiej i ul. św. Faustyny) pozwoliło na bezkolizyjne rozwiązanie funkcji i sprawiło, że nowe element brył – kościoła i wieży nie konkurują z częścią zabytkową. Architektura Bazyliki symbolizuje swoim uformowaniem rozchodzące się w świat promienie miłosierdzia. Wieża Łagiewnickiego Sanktuarium, wysoka na ponad 76 m, to nowy punkt widokowy w mieście – otwiera nie tylko na panoramę centrum Krakowa, ale i na okoliczny krajobraz aż po pasma wzgórz okalających miasto.

PIŚMIENNICTWO

- Bojanowski K., Lewicki P., Moja-González L., Palej A., Spaziant A., Wicher W., 1998. Elementy analizy urbanistycznej. Wyd. Polit. Krak. Kraków.
Choay Fr., 1965. L'urbanisme, utopies et réalités. Ed. du Seuil, Paris.
Encyklopedia Krakowa, 2000. PWN Warszawa, Kraków.
Ingarden R., 1958. Studia z estetyki, t. 2, PWN Warszawa.
Ingarden R., 1981. Wykłady i dyskusje z estetyki. PWN Warszawa.
Norberg-Schulz Ch., 2000. Bycie, przestrzeń i architektura. Wyd. Murator. Warszawa.

ARCHITECTURE WITHOUT LIMITS, OR, THE TOWN

Abstract. The paper is an attempt at defining urban space as the live space of architectural dialogue. Architecture without limits means that buildings organize the space around themselves; they enter into a dialogue with that which is nearby, with what happens around. Architecture's 'limitlessness' is its openness to the space of the town. This way the town is created.

Key words: space organisation, architecture